

Przyszłość tzw. umowy nuklearnej z Iranem w czasach wojny na Ukrainie – JCPOA nie będzie?

Jeszcze w lutym 2022 r., w przeddzień rosyjskiej agresji na Ukrainę, podpisanie nowego porozumienia nazywanego umową nuklearną z Iranem (Joint Comprehensive Plan of Action – JCPOA), wydawało się być niemal pewne. Tymczasem po kilkudziesięciu dniach toczącej się na wschodzie Europy wojny, porozumienie zdaje się być coraz mniej realne do osiągnięcia. Niewątpliwie podstawowym problemem w tej sytuacji jest to, że o

warunkach i formie kompromisu muszą zgodnie zdecydować Teheran i Waszyngton. Niemniej w obecnych uwarunkowaniach należy również brać pod uwagę, że stronami umowy jest Rosja, a także Chiny i przedstawiciele Zachodu – Francja, Niemcy i Wielka Brytania oraz dodatkowo UE. Środowisko międzynarodowe jest dziś bardziej skomplikowane, niż jeszcze trzy miesiące temu. Ponadto każda ze stron w zmieniającym się świecie ma inne perspektywy, plany i obawy związane z Iranem. Same władze IRI z kolei, jeśli nawet oficjalnie nie sympatyzują z Rosją, to jednak otwarcie wyrażają swoją niechęć do Stanów Zjednoczonych, które w obecnej sytuacji pełnią w irańskich mediach rolę głównego winowajcy opóźnienia podpisania JCPOA-bis. Wiele może wskazywać, że nowej umowy w najbliższym czasie nie będzie. Fiasko JCPOA nie jest jednak jednoznacznie przesądzone.

Na wstępie należy przypomnieć, że zawarta w 2015 roku pierwsza umowa JCPOA skupiała się głównie na programie atomowym Iranu i zakładała rezygnację Teheranu ze wzbogacania uranu do poziomu wyższego niż 3,67 procenta. W zamian za gwarancje ze strony irańskiej i możliwość regularnych inspekcji przez inspektorów Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) stopniowo znoszono międzynarodowe sankcje na Iran. Na takim

”
W kontekście aktualnego rosyjskiego zagrożenia i działań Unii wobec Rosji o charakterze sankcyjnym oraz działań odwetowych ze strony Moskwy, należy podkreślić, że umowa z Iranem mogłaby być dla Zachodu, szczególnie Unii Europejskiej, znakomitą okazją, by skutecznie wprowadzać politykę niezależnienia się od dostaw ropy naftowej z Rosji.

“

scenariuszu, obok Iranu, skorzystać miały przede wszystkim państwa Unii Europejskiej, które dążyły w tym okresie do rozwoju stosunków gospodarczych z Teheranem, w tym szczególnie do dywersyfikacji źródeł dostaw ropy i gazu do swoich energetycznych portfeli. Iran również w państwach UE dostrzegał kluczowych partnerów do szybkiego rozwoju gospodarczego i technologicznego.

Wyjście z JCPOA D. Trumpa – konsekwencje

Administracja Baracka Obamy uznawała JCPOA – pierwszą umowę międzynarodową od 1979 roku, której stronami były jednocześnie Iran i Stany Zjednoczone, za duży sukces. Tymczasem jeszcze w kampanii prezydenckiej Donald Trump określił JCPOA jako niekompletną i w swej formie szkodliwą dla Stanów Zjednoczonych. Z aprobatą środowisk republikańskich, a w kontekście międzynarodowym przede wszystkim Izraela oraz Arabii Saudyjskiej, w 2018 roku, już jako prezydent, Trump jednostronnie wycofał swój kraj z JCPOA i nałożył na Iran kolejne sankcje. Choć formalnie jedynie Stany Zjednoczone wyszły z umowy, to faktycznie okazała się ona w dalszej perspektywie „martwa” w kontekście rozwoju stosunków gospodarczych Iranu z całym Zachodem. Groźba wtórnych sankcji za współpracę z Iranem ze strony USA ostatecznie zaważyła na wstrzymaniu wszystkich planów związanych z Iranem ze strony europejskich przedsiębiorstw. Próby utworzenia specjalnej platformy oraz instrumentów do rozliczania transakcji pomiędzy UE a Iranem (*Special Purpose Vehicle, SPI*) również nie powiodły się. Po wyjściu Stanów Zjednoczonych z umowy Teheran oświadczył, że nie będzie przestrzegał nałożonych ograniczeń w zakresie poziomu wzbogacania uranu i jego magazynowania. Jednocześnie Stany Zjednoczone umocniły się na szczycie listy wrogów IRI. Z kolei wspomniane wyżej nieskuteczne działania państw europejskich w zakresie ratowania JCPOA okrzyknięte zostały mianem działań fasadowych – realizujących z posłuszeństwem politykę globalną Waszyngtonu. W nowej rzeczywistości nacechowanej ponownie niemal wczesno-rewolucyjnymi antyzachodnimi nastrojami, irańscy reformiści (tradycyjni zwolennicy dialogu z Waszyngtonem) musieli uznać wyższość konserwatystów w wyborach prezydenckich i na fotelu prezydenta IRI zasiadł Ebrahim Raisi. W relacjach międzynarodowych nowy rząd IRI skupił się wyraźnie na sąsiedztwie oraz innych państwach Azji, wracając w pewnym sensie do polityki „spojrzenia na Wschód” (*Negah be sharq, Look East Policy*). Stopniowo następowało również polityczne i gospodarcze zbliżenie z Rosją. Sam proces wzbogacania uranu wszedł na zaawansowany poziom i już pod koniec 2021 roku, osiągnął 60 proc. (wg. MAEA), wkrótce pojawiły się

również ostrzeżenia ze strony izraelskiej, że Iran zamierza osiągnąć wartości powyżej 90 proc. – wystarczające do zbudowania broni nuklearnej.

Wola Bidena i przeszkody na drodze do JCPOA-bis

Nowy prezydent USA Joe Biden zadeklarował chęć powrotu do układu z Iranem i w kwietniu 2021 roku rozpoczęła się pierwsza runda prowadzonych niebezpośrednio rozmów w Wiedniu, które (planowo: po około roku – jak można było się spodziewać) miały zaowocować wypracowaniem warunków nowego porozumienia. Nowa umowa nuklearna w swym zamyśle miała być (dla Waszyngtonu i pośrednio dla uspokojenia władz Izraela) lepsza, kompletna i bardziej szczegółowa w kwestiach związanych z bezpieczeństwem od tej wypracowanej przez administrację Baracka Obamy. Pod kątem warunków ze strony irańskiej, umowa miała być przede wszystkim trwała, czyli taka której nie będzie w stanie nieformalnie przekreślić ruch podobny do uczynionego przez prezydenta Trumpa w 2018 roku. Irańczycy niejednokrotnie podkreślali, że prezydent Trump zrezygnował z JCPOA naruszając rezolucję 2231 RB ONZ i dlatego nowe porozumienie musi być odpowiednio zabezpieczone.

Zasadniczych problemów wokół Iranu jest jednak kilka – część z nich powstała lub eskalowała w czasie prowadzonej przez prezydenta Trumpa polityki „maksymalnego nacisku” na Teheran (*Maximum pressure campaign*). Celem wywieranej presji, miało być zmuszenie Iranu do podpisania nowego porozumienia nuklearnego, przy jednoczesnym porzuceniu planów związanych z rozwojem programu rakiet balistycznych (chodziło głównie o ich międzykontynentalne możliwości) oraz o zaniechaniu regionalnych działań o charakterze militarnym godzących w interesy Stanów Zjednoczonych i ich bliskowschodnich sojuszników – określanych mianem działań terrorystycznych lub wspierających terrorizm. Te postulaty wciąż pozostają żywe na obecnym etapie negocjacji nowej umowy. Władze Iranu od 2018 roku starały się opierać sankcyjnej presji, nie rezygnując z kontynuowania działań we wspomnianych wyżej dziedzinach. W następstwie Iran do dziś nadal jest silnie obecny politycznie w Iraku i Syrii, wciąż pozostaje głównym orędownikiem likwidacji państwa Izrael, wydatnie wspierając Palestyńczyków – głównie Hezbollah, a także Ruch Huti w Jemenie. Co więcej władze IRI otwarcie manifestują swoje zadowolenie z amerykańskich porażek w regionie, np. z polityczno-militarnego wyjścia z Afganistanu i dojścia do władzy Ruchu Talibów. Sytuacja w relacjach z Waszyngtonem szczególnie

zaogniła się, gdy w amerykańskim ataku zginął dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (*Islamic Revolutionary Guard Corps* – IRGC) Qassem Solejmani (styczeń 2021). Iran kilka dni później bezprecedensowo odpowiedział atakiem raketowym na amerykańską bazę w Iraku. Kolejny atak odwetowy na amerykańskie (zdaniem Iranu – izraelskie) obiekty w irackim Irbilu miał miejsce 13 marca bieżącego roku – już w finalnym etapie negocjacji nowej umowy JCPOA. Iranowi przypisuje się ponadto m. in. pomocnictwo lub sprawstwo zarówno w ataku na instalacje naftowe Saudi Aramco w 2019 r., jak i tegorocznemu, których dokonał jemeński Ruch Huti. Reasumując, irański program raketowy oraz aktywności i wsparcie militarne dla grup zbrojnych na szeroko pojętym Bliskim Wschodzie stanowią poważne zagrożenie dla amerykańskich instalacji w regionie oraz zważywszy na retorykę władz irańskich, dla całego państwa Izrael. Stąd też naciski na administrację Bidena, by te kwestie, obok programu nuklearnego, pozostały kolejnym istotnym punktem wypracowywanego porozumienia.

Trzecia kwestia sporna to z kolei żądania ze strony Iranu, by Waszyngton zdjął Korpus Strażników Rewolucji islamskiej z listy organizacji terrorystycznych (*Foreign Terrorist Organizations* – FTO). Iran oczekuje „elastyczności” USA w tej sprawie, lecz wielu amerykańskich polityków – w tym również ci ze środowiska demokratów, przeciwnych jest takiemu ustępstwu. IRGC została wpisana na listę FTO 15 kwietnia 2019 roku i figuruje tam obok organizacji takich jak al-Kaida czy różne regionalne odłamy Państwa Islamskiego (ISIS). Jest to dla władz irańskich, jak również dla dowództwa irańskich sił zbrojnych całkowicie niedopuszczalna sytuacja, która powinna się zmienić w efekcie porozumienia.

Inwazja Rosji na Ukrainę – *game changer*?

Jeszcze w połowie lutego 2022 r. można było usłyszeć głosy, płynące z kuluarów wiedeńskich rozmów, że umowa z Iranem jest osiągalna i do jej sfinalizowania pozostały do uzgodnienia jedynie drobne detale. Sytuacją, która mogła wpłynąć na wstrzymanie finalizacji JCPOA-bis mogła być inwazja Rosji na Ukrainę i natychmiastowa reakcja Zachodu, która wiązała się z nakładanymi na Rosję kolejnymi sankcjami gospodarczymi. Iran oficjalnie apelował jedynie o dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu. Jednak nie bez znaczenia jest fakt, że od dłuższego czasu zacieśniał relacje z Moskwą, a sankcyjna rzeczywistość była jego władzom dobrze znana. Co więcej, w informacyjnym obiegu szybko pojawiły się doniesienia o tym, że w kontekście umożliwienia pozostałym stronom podpisania nowej umowy nuklearnej z Iranem, Rosja żądała gwarancji, że nakładane na nią sankcje nie wpłyną w

żaden sposób na ograniczenie jej transakcji handlowych z Iranem. To mogło dodatkowo skomplikować sytuację. W obliczu odcięcia rosyjskich podmiotów od systemu SWIFT, czego od lat doświadcza Iran, pojawiły się też informacje o tym, że Iran i Rosja, współpracują w celu połączenia swoich systemów transferów międzybankowych, aby obejść sieć międzynarodowych transakcji finansowych. Informowano również o rozmowach na temat włączenia IRI do rosyjskiego systemu płatności Mir. W sferze propagandowej, nie da się też ukryć, że retoryka Rosji o zagrożeniu ze strony NATO i rzekomym „zachodnim nazizmie” w Ukrainie w antyzachodnim irańskim establishmencie padła na stosunkowo podatny grunt (szczególnie od 2018 roku w Iranie utrzymuje się wysoki poziom nieufności do Stanów Zjednoczonych i całego Zachodu). Przez kilka dni spekulowano nawet, jakoby to nie Stany Zjednoczone i Iran stały za impasem w wiedeńskich rozmowach, lecz doprowadziło do niego stanowisko i żądania Moskwy. Władze rosyjskie ostatecznie wycofały jednak żądanie pisemnych gwarancji dotyczących tego, że nakładane na Rosję sankcje nie będą ograniczać jej handlu z Iranem (miało to miejsce po rozmowie ministra spraw zagranicznych Rosji Ławrowa z irańskim odpowiednikiem Amirabdollahianem – świadczy to o dobrej woli i bliskiej współpracy dyplomatów obu tych państw). Tym samym to kompromis na linii Teheran – Waszyngton pozostał jedynym wyzwaniem przed doprowadzeniem JCPOA-bis do podpisania.

Irańska ropa, zamiast rosyjskiej – spojrzenie realne

W kontekście aktualnego rosyjskiego zagrożenia i działań Unii wobec Rosji o charakterze sankcyjnym oraz działań odwetowych ze strony Moskwy, należy podkreślić, że umowa z Iranem mogłaby być dla Zachodu, szczególnie Unii Europejskiej, znakomitą okazją, by skutecznie wprowadzać politykę uniezależnienia się od dostaw ropy naftowej z Rosji. W przyszłości rozwój współpracy z Iranem daje też możliwości na zmianę głównego dostawcy gazu.

Oczywistym następstwem umowy nuklearnej z Iranem będzie zwiększenie produkcji oraz eksportu ropy z tego kraju na światowe rynki. Obecnie, obchodząc sankcje Iran eksportuje ponad milion baryłek ropy naftowej dziennie, głównie do Chin (pośrednio przez kraje takie jak Kuwejt i Irak). Rosja, drugi co do wielkości eksporter ropy na świecie, do niedawna eksportowała około pięciu milionów baryłek dziennie i stanowiła około 60 proc. całej kwoty europejskiego importu, a także około 8 proc. importu Stanów Zjednoczonych. Iran

bezwzględnie ma potencjał, by częściowo zrekompensować utratę rosyjskiej ropy w UE. Posiada przede wszystkim potencjał do zwiększenia produkcji, aby w ciągu najbliższych sześciu miesięcy osiągnąć poziom eksportu na poziomie 2,5 miliona baryłek dziennie. W tej sytuacji pomyślnie zakończenie rozmów nuklearnych miałooby pozytywny wpływ na znajdujące się w kryzysie światowe rynki naftowe, ponieważ sam Iran może w ciągu roku zrównoważyć około 20 procent rosyjskiego eksportu ropy naftowej.

Wiele wskazuje, że Zachód powinien rozważyć oba scenariusze rozwoju sytuacji, zakładające odpowiednio: podpisanie umowy nuklearnej z Iranem, lub niemożność przełamania impasu i odejście stron od stołu negocjacyjnego z fiaskiem.

Scenariusz 1. Umowa nuklearna z Iranem zostanie podpisana – następstwa:

Zmniejszenie zagrożenia zdobycia przez Iran broni nuklearnej

Administracja prezydenta Bidena od początku negocjacji zakładała konieczność zatrzymania postępów irańskiego programu nuklearnego. Przez okres trwania poprzedniej umowy, aż do momentu wyjścia z niej prezydenta Trumpa, Iran przejrzysto i bez zarzutów współpracował z MAEA nie wzbogacając uranu powyżej ustalonej wartości. Jest realna szansa zatem, że po przywróceniu porozumienia do życia, współpraca wróci do normy. Iran objęty ścisłą kontrolą MAEA to państwo mniej niebezpieczne w regionie. Jeżeli jednak w umowie nie znajdą się kwestie związane z innymi postulatami Waszyngtonu – ograniczenie rozwoju programu pocisków balistycznych i ograniczenie działalności IRGC, szczególnie w sąsiedztwie Izraela i w Jemenie, negocjacje w sprawie zaprzestania wykorzystywania przez Iran terroryzmu sponsorowanego przez państwo, rozwoju programu raketowego i dalszego rozprzestrzeniania się technologii podwójnego zastosowania powinny być bezsprzecznie kontynuowane w innej formie.

Iran staje się realną alternatywą dla dostaw rosyjskiej ropy naftowej na rynki europejskie

Jest oczywistym, że irańska ropa w dobie wojny w Ukrainie jest bardzo potrzebna na światowym rynku, szczególnie na rynkach Unii Europejskiej, co wiąże się z sankcjami nakładanymi na Rosję. Zwłaszcza, że perspektywa zakończenia wspomnianego konfliktu i jego skutki trudne są do określenia. Co więcej, w przyszłości Iran mógłby rozwinąć też sektor gazowy na tyle, by po zwiększeniu produkcji oraz dostosowaniu infrastruktury przesyłowej i w tej materii stać się atrakcyjną alternatywą dla gazu z Rosji. Ponadto Iran mógłby stanowić

partnera UE w innych dziedzinach w czasie kryzysu na Ukrainie np. będąc alternatywą dla niedostępnych obecnie produktów ukraińskiego przemysłu metalurgicznego.

Szybki rozwój gospodarczy Iranu i dojście do statusu potęgi w regionie

W związku z rosnącymi cenami surowców energetycznych, Iran gospodarczo zdecydowanie rośnie w siłę. Nawet drakońskie sankcje ze strony Stanów Zjednoczonych i pandemia COVID-19 nie były w stanie tego rozwoju powstrzymać. Dowodem jest chociażby fakt, że w ostatnim rankingu Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Iran wyprzedził Polskę w kategorii największych gospodarek świata. Islamska Republika jako państwo bliskowschodnie ze zdywersyfikowaną gospodarką, a zarazem potęgą surowcową, po przywróceniu JCPOA szybko uczyni kolejne postępy i, co możliwe, stanie się jeszcze większym zagrożeniem dla państwa Izrael oraz interesów Arabii Saudyjskiej (choć tu ostatnio mówi się o podejmowanym dialogu). W dłuższej perspektywie, ambicje regionalne Iranu mogą w pewnym sensie sięgnąć też państw byłego ZSRR – na Kaukazie i w Azji Centralnej, choć w najbliższej przyszłości należy się bardziej spodziewać dalszego rozwoju relacji z Rosją i nie szukaniem kwestii spornych na tym kierunku. Naturalnie Iran będzie też wzmacniał solidne relacje z leżącymi w tej chwili „poza konfliktem” Chinami.

Współpraca zarówno z Rosją, jak i Zachodem – tak, można realnie założyć, że nakierowana zostanie irańska polityka zagraniczna Iranu, jeśli JCPOA zostanie ożywione. Na nagły i zdecydowany „pivot” od Moskwy w kierunku Zachodu wydaje się. Że nie można w tym scenariuszu liczyć.

Iran nie odwróci się od idei budowy tzw. świata wielobiegunowego – zagrożenie?

„Koniec świata jedno- lub dwubiegunowego” – to strategia Iranu konsekwentnie promowana od czasów rewolucji islamskiej. Świat bez dominującego mocarstwa – to z pewnością nie jest dobra wizja dla Stanów Zjednoczonych. Niemniej retoryka nie zawsze musi nieść ze sobą wolę realizacji ideałów, zwłaszcza w sytuacji wejścia w okres choćby względnego dobrobytu.

Jednocześnie należy zauważyć, że w miarę ewentualnych dalszych postępów na drodze odbudowy relacji Teheranu z Waszyngtonem (a JCPOA-bis będzie na tej drodze niewątpliwie pierwszym krokiem), Amerykanie posiadać będą w zanadrzu wiele zachęt, atutów i instrumentów, by łagodzić zapędy Iranu, a nawet wykorzystać jego regionalne wpływy do

realizacji interesów swoich i całego Zachodu. Mocna gwarancja trwałości nowego JCPOA (pod odpowiednimi warunkami) byłaby atutem w tej sprawie. Wszystko jednak zależy od przyszłych działań dyplomatycznych i politycznych Iranu i Stanów Zjednoczonych, a tutaj historia – *magistra vitae* podpowiada, że może to być trudny proces.

Scenariusz 2. Brak umowy nuklearnej z Iranem – fiasko negocjacji

Możliwość wyboru przez Iran szybkiej drogi do zbudowania broni nuklearnej

Brak porozumienia może zmotywować Iran do dalszego rozszerzania programu nuklearnego, który jak wiadomo przyspieszył po tym, jak prezydent Trump porzucił umowę w 2018 roku. Stany Zjednoczone oraz Izrael są przekonane, że Iran jest w stanie w ciągu kilku tygodni uzyskać materiał rozszczepialny, jeśli tylko tak zdecydują jego władze. Taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny, zwłaszcza w kontekście wysokiego poziomu napięcia międzynarodowego, już nie tylko na Bliskim Wschodzie, lecz także w relacjach Zachodu z Rosją. Świat dziś się zbroi – Iran ma tego świadomość.

Amerykański lub izraelski atak na irańskie ośrodki nuklearne i militarne

Bliskowschodnie źródła mówią, że nie podpisanie JCPOA i brak możliwości inspekcji irańskich nuklearnych instalacji, może zaowocować szybką amerykańską bądź izraelską akcją nakierowaną na zniszczenie irańskiej infrastruktury. Odpowiedź Iranu może być wówczas spodziewana (o czym przekonują ataki rakietowe ze stycznia 2021 i lutego 2022) i skupić się może niekoniecznie na terytorium Izraela. Eskalacja napięć może zatem dotyczyć całego regionu i zakończyć się nawet dłuższym i krwawym konfliktem zbrojnym, który może mieć charakter wielostronny.

Irańska ropa nielegalnie trafia do Chin oraz dalsze zbliżenie gospodarczo-polityczne z państwami Azji

Mimo trwałych sankcji, Iran nadal eksportuje około 1 mln baryłek ropy naftowej dziennie. Przy obecnych wysokich cenach tego surowca, nie da się ukryć, że zarabia na ropie dobrze (patrz: szybki rozwój gospodarczy), więc zniesienie sankcji na ten sektor wydaje się nie być dla Teheranu aż tak niezbędne jak wcześniej. Warto przypomnieć w tym kontekście, że Iran mógłby sprzedawać dwukrotnie większą ilość ropy naftowej niż obecnie, co mogłoby pokryć część zapotrzebowania UE – w tym scenariuszu takiej współpracy nie będzie. Istnieją koncepcje dotyczące bardziej ścisłego ograniczenia możliwości nielegalnego eksportu ropy przez Teheran, ale wydają się być na dzień dzisiejszy nie do zrealizowania, ponieważ

zarówno Moskwa, a szczególnie Pekin, niezależnie od zawiązania bądź niezawiązania umowy, nie będą dążyły do ograniczenia współpracy z Teheranem w tym zakresie.

Rosja i Iran – możliwość dalszego zbliżenia w duchu antyzachodnim

Wspólne cele i wspólni wrogowie w polityce międzynarodowej to czynniki niewątpliwie zbliżające państwa. Nawet te, które w przeszłości miały nienajlepsze relacje i wydzierają sobie terytorium. W tej chwili ani Moskwa, ani Teheran raczej nie skupiają się na zaszczytach historycznych, lecz bardziej na wspólnej walce z sankcjami. Brak JCPOA niewątpliwie zaowocuje jeszcze bliższą współpracą polityczną, skierowaną przeciwko Izraelowi, Stanom Zjednoczonym i całemu Zachodowi. Dwa duże państwa w jednym, antyzachodnim obozie – to może być efekt uboczny braku porozumienia.

Wnioski i rekomendacje

1. W obecnym czasie umowa nuklearna z Iranem w planach Zachodu niesie ze sobą trudny do przeprowadzenia rachunek profitów i ryzyka. Najlepszym scenariuszem dla Zachodu i przyszłości relacji z Iranem byłoby podpisanie umowy nuklearnej w wersji rozszerzonej o postulowane przez Waszyngton kwestie dotyczące rakiet balistycznych i ograniczenia aktywności militarnej IRGC w regionie. Rozsądnie zdefiniowana suma zachęt i ustępstw z obu stron mogłaby dać takiemu scenariuszowi powodzenie, umowa mogłaby zakładać także realizację irańskiego postulatu zdjęcia IRGC z listy organizacji terrorystycznych („zniesienie sankcji we wszystkich sektorach i uzyskanie gwarancji ekonomicznych to jeden z najważniejszych punktów naszego programu” – powiedział niedawno minister spraw zagranicznych Iranu Hossein Amir-Abdollahian). Jest to jednak scenariusz zbyt optymistyczny i mało prawdopodobny.

2. Bardziej prawdopodobnym wydaje się być podpisanie umowy w formie ograniczonej do warunków związanych z irańskim programem nuklearnym („umowa nuklearna” *sensu stricto*), z pewną formą gwarancji trwałości porozumienia ze strony Waszyngtonu, jednak z niewielką sumą praktycznych korzyści dla Teheranu na początku (powolne poluzowywanie instrumentów sankcyjnych). Należy zauważyć, że medialnie i tak byłby to zdecydowanie sukces wszystkich stron, a rok negocjacji nie poszedłby na marne. W tej sytuacji pozostałe postulaty stron amerykańskiej i irańskiej mogłyby być negocjowane dalej, być może nawet

w bezpośrednich spotkaniach – co też stanowiłoby progres w newralgicznych relacjach na linii Teheran – Waszyngton.

3. Odejście stron od stołu negocjacyjnego bez osiągnięcia porozumienia jest scenariuszem często dziś dyskutowanym, lecz mało korzystnym tak dla Iranu, jak i Zachodu i mogłoby to doprowadzić do szybkiego wzrostu napięcia na całym Bliskim Wschodzie, bliższej współpracy bilateralnej Iranu z Rosją oraz zacieśnienia współpracy w kluczowych sektorach z Chinami, pozostającymi na razie z dala od problemów związanych z bezpieczeństwem w regionie. Warto nadmienić, że Chiny to właściwie jedyna strona umowy, która może obserwować negocjacje ze względny spokojem bez względu na ich faktyczny przebieg i finał.

4. Nawet jeśli przywrócenie JCPOA miałoby tylko niewielki, lecz pozytywny wpływ na stabilizację w regionie i rozwój relacji z Zachodem, to prawie na pewno scenariusz braku porozumienia nuklearnego pokieruje stosunki na osi Zachód – Iran w negatywnym kierunku. W przypadku braku porozumienia stosunki między Iranem a jego sąsiadami, najprawdopodobniej zostaną zdominowane przez niebezpieczny kryzys nuklearny, zwiększając ryzyko rychłej konfrontacji zbrojnej szczególnie z Izraelem. Irański minister spraw zagranicznych Hossein Amirabdollahian podkreślał niedawno, że obecnie przyszła kolej na ruch ze strony amerykańskiej, która powinna przyjąć realistyczne podejście, naprawić niewłaściwe zachowanie prezydenta Trumpa i podjąć kroki w kierunku inicjatyw politycznych. W tym samym czasie również Iran będzie kontynuował drogę dyplomacji, aby osiągnąć ostateczne porozumienie. Irańscy politycy próbują w ten sposób przedstawić siebie w pozycji gracza w komfortowym położeniu, który ze swej strony zrobił już wszystko co w swojej mocy i to drugiej stronie winno teraz zależeć na porozumieniu (brak zaufania strony irańskiej do Stanów Zjednoczonych ma również duże znaczenie). Z drugiej strony, wzbogacając uran również dopuszcza się obecnie formy szantażu. Należy jednak pamiętać, że Iran, mimo iż wśród państw bliskowschodnich ma najbardziej zdywersyfikowaną gospodarkę, niezmiennie potrzebuje przerwanej po 2018 roku współpracy z UE w zakresie inwestycji, handlu i technologii, UE jest też potencjalnym dużym rynkiem zbytu dla irańskich towarów spoza sektora energetycznego, więc byłaby to sytuacja typu *Win-Win*.

5. Bliskie relacje Iranu z Moskwą są oczywistą przeszkodą dla normalizacji relacji IRI z USA oraz dla rozwoju stosunków z Unią Europejską. Należy mieć świadomość, że ta sytuacja nie zmieni się wraz z podpisaniem umowy nuklearnej i Iran nie „przyłgnie” do UE choćby w

poglądach na sprawę ukraińską. Jednak Unia Europejska powinna w dobie wojny na Ukrainie i kryzysu z nią związanego, w sposób szczególny dbać o relacje z najważniejszymi państwami Bliskiego Wschodu, tak Iranem, jak i Turcją oraz Arabią Saudyjską – pozycja na Bliskim Wschodzie jest bowiem niezwykle istotna dla kierunku rozwoju konfliktu Zachodu z Rosją. „Amerykański pivot” w stronę Pacyfiku i to, że Waszyngton po rewolucji 11 września nie martwi się już o dostawę ropy naftowej z Bliskiego Wschodu to również istotna informacja dla UE, ale też szansa do odbudowy pozycji Zachodu w regionie Bliskiego Wschodu na nowych zasadach. Z europejskiego punktu widzenia ważną zmienną wydaje się być to, że skupiona i zaangażowana zbrojnie na Ukrainie, a także osłabiana sankcjami, Rosja nie będzie w stanie skoncentrować się na rozwoju relacji z Iranem, co stwarza duże szanse dla państw UE, mimo że również Zachód jest w wojnę na Ukrainie pośrednio uwikłany.

6. Należy też zważyć, że jedyną rzeczą gorszą od niekontrolowanego rozwoju irańskiego programu rakietowego jest jego jednoczesny rozwój wraz z budową przez Iran broni jądrowej – zauważa to wiele środowisk także w Stanach Zjednoczonych

Autor: Jakub Gajda, Research Fellow w programie Polityka Międzynarodowa Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego. Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej. Fundacja Pułaskiego skupia ponad 60 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Eksperci Fundacji regularnie współpracują z mediami. Fundacja przyznaje nagrodę „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m. in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner, Richard Lugar, prezydent Vaira Vīķe-Freiberga, prezydent Mikheil Saakashvili, Radek Sikorski i Carl Bildt oraz prezydent Toomas Hendrik Ilves. Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest także organizatorem dorocznej konferencji Warsaw Security Forum, będącej platformą dialogu o polityce bezpieczeństwa pomiędzy Unią Europejską, NATO i Rosją. Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest laureatem nagrody “Think Tank Awards 2017” w kategorii „Best EU International Affairs think tank” przyznawaną przez brytyjski magazyn “Prospect”. Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

www.pulaski.pl